

Niebezpieczna zmiana - wniosek w pozwie, albo sąd rozpatrzy sprawę niejawnie

https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/posiedzenie-jawne-potrzebny-wniosek-w-pierwszym-pismie-procesowym,520231.html?fbclid=IwAR0_eYSQ0_x4Ow6grjFfZmguRsavjvulqiAmMxxBxNYkukp42Q19VLgwK1c

Patrycja Rojek-Socha

Data dodania: 13.03.2023



Źródło: iStock

Posiedzenia niejawnie stały się ratunkiem dla sądów w czasie covidu, choć miały być stosowane wyjątkowo. Po kolejnej noweli procedury cywilnej strona będzie musiała, i to w pierwszym piśmie procesowym, zawnioskować o wysłuchanie jej na rozprawie. Jeśli tego nie zrobi, sąd niemal z automatu będzie mógł zastosować tryb niejawni. To zamienianie sądów w urzędy - alarmują prawnicy.

Zmiana, sprawiająca wrażenie kosmetycznej - znalazła się w nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego, która przeszła właśnie przez parlament. Co ciekawe, nie wzbudziła niepokoju Senatu i to pomimo opinii np. Stowarzyszenia Adwokackiego Defensor Iuris czy Ośrodka Badań Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych.

Samo Ministerstwo Sprawiedliwości uzasadniło ją tym, że chodzi o "zniesienie barier, jakie powstają w związku z możliwością wyrokowania na posiedzeniu niejawnym". - W wielu wypadkach strona wnosi o przeprowadzenie rozprawy pod jej nieobecność nie dlatego, że co do zasady chce, aby rozprawa została tak przeprowadzona, ale dlatego, aby uniknąć negatywnych następstw, jakie ustawa wiąże z jej niestawiennictwem. Tym samym jest konieczna zmiana formuły określającej przesłanki uniemożliwiające rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym w taki sposób, aby odnosiły się one wyłącznie do sytuacji, gdy strona rzeczywiście pragnie być wysłuchana na rozprawie. Dotyczy to również przypadków, gdy przepis szczególny takie wysłuchanie nakazuje - wskazano.

Niby preredagowanie, a zmiana sensu przepisu

W tej sprawie larum podnieśli nie tylko adwokaci i radcy, ale też sędziowie. Tu warto przypomnieć jak brzmi przepis obecnie. I tak artykuł 148[1] dotyczy rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym. Zgodnie z par. 1 sąd może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, gdy pozwany uznał powództwo lub gdy po złożeniu przez strony pism procesowych i dokumentów, w tym również po wniesieniu zarzutów lub sprzeciwu od nakazu zapłaty albo sprzeciwu od wyroku zaocznego, sąd uzna - mając na względzie całokształt przytoczonych twierdzeń i zgłoszonych wniosków dowodowych - że przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne.

Obecny paragraf 3 brzmi: "Rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym jest niedopuszczalne, jeżeli strona w pierwszym piśmie procesowym złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy, chyba że pozwany uznał powództwo". I wprowadzana jest zmiana. W przyjętej przez parlament noweli par. 3 będzie brzmiał: Przepisu par. 1 nie stosuje się, jeżeli strona w pierwszym piśmie

procesowym złożyła wniosek o wysłuchanie jej na rozprawie, albo przepis szczególnie przewiduje taki obowiązek, chyba że pozwany uznał powództwo".

To nie wszystko, jak zwrócili uwagę w swoich opiniach radcy, posiedzenia niejawne mogą stać się normą w postępowaniach uproszczonych gdy wartość sporu będzie mniejsza niż 4 tys. zł. Nowela wprowadza bowiem art. 505[1]a, zgodnie z którym w sprawach tych nie ma zastosowania par. 3 art. 148[1]. - W tego rodzaju sprawach żądanie powoda wyznaczenia rozprawy nie będzie wiązało sądu. Trzeba jednak podkreślić, że sama niska wartość przedmiotu sporu nie może wpływać na obniżenie standardu udzielanej ochrony prawnej - wskazał OBSSiL.

Z kolei sami sędziowie podkreślają, że wprowadzanie do procedury cywilnej takich przepisów przekształca sądy w urzędy - znaczne ograniczając prawo do sądu.

- Cały czas należy podkreślać, że podstawową i fundamentalną zasadą procesu sądowego i prawem dostępu do sądu, jest jawność postępowania sądowego. Natomiast jego niejawność, czyli rozpoznawanie spraw na posiedzeniu niejawnym, powinna być wyjątkiem. Tak jak przepisy prawa międzynarodowego, konwencje międzynarodowe poczynając od Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, poprzez Kartę Praw Podstawowych, tak również nasza Konstytucja nakazuje ustawodawcy oraz instytucjom tak prowadzić postępowania, aby obywatel miał dostęp do sądu - mówi Olimpia Barańska-Małoszek, sędzia Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim

Sąd powinien zobaczyć obywatela

Sędzia dodaje, że wprowadzenie do procedury zasady, że sprawy cywilne mają się odbywać nie na posiedzeniach jawnych, ale jedynie "na wniosek" na posiedzeniach jawnych, jest odwróceniem tej konstytucyjnej i konwencyjnej zasady.

- Taki przepis w mojej ocenie nie ma prawa się utrzymać. Z praktycznego punktu widzenia orzekania w czasach postcovidowych bardzo dużo spraw pojawia się na rozprawach. Ponieważ, na co wskazują również moje koleżanki, koledzy, sędzia powinien zobaczyć osobę, której sprawę rozpatruje,

porozmawiać z nią. W sprawach o eksmisję, ale i zapłatę, rodzinnych, opiekuńczych, jeżeli nie zobaczymy tego człowieka, nie wysłuchamy go, nie odbierzemy od niego sygnałów werbalnych i pozawerbalnych, to nie możemy mówić o wymierzaniu sprawiedliwości. Być może w trybie urzędniczym dokumentacja przejdzie taką procedurę, natomiast jest pytanie, jak to się ma do istoty sprawiedliwości, tzn. do tego spotkania z sądem i wysłuchania drugiego człowieka. Jeśli sąd tak miałby orzekać, to to nie jest w ogóle wykonywanie sprawiedliwości tylko praca urzędnicza - mówi sędzia.

Zagrożenie widzi też adwokatka Karolina Wilamowska, Stowarzyszenie Adwokackie Defensor Iuris (Wilamowscy Adwokaci Spółka Partnerska).

- Rzeczywiście ta nowelizacja procedury cywilnej powoduje, że jeżeli w pierwszym piśmie procesowym nie będzie wniosku strony o rozpoznanie sprawy na rozprawie, to moim zdaniem sąd nie bardzo będzie miał wyjście i na zasadzie pewnego automatyzmu skieruje sprawę na posiedzenie niejawne. I to będzie duży problem, bo obecnie sąd jeśli uzna, że sprawę trzeba skierować na posiedzenie niejawne, to ją kieruje, jeśli na początku rozpatrywania sprawy to już na początku, jeżeli na jakimś etapie to tak decyduje. Teraz - jeśli przepisy wejdą w życie - będziemy mieć do czynienia ze zbędnym formalizmem. Jeżeli pełnomocnik zapomni o takim wniosku, bo to również musimy brać pod uwagę, w sprawie w której wyjaśnienia klienta będą mieć istotne znaczenie, to sprawa zostanie skierowana na posiedzenie niejawne bez wysłuchania strony - mówi.

Efekt? Wnioski o wysłuchanie w każdej możliwej sprawie

Mecenas przyznaje, że po zmianie przepisów ona przykładowo będzie zawsze wnioskować o wnioskowanie klienta/klientki na rozprawie. - Nie narażę się na ryzyko, że sąd będzie rozpatrywał sprawę niejawnie. Bo nawet sprawa tzw. fakturowa, po odpowiedzi na pozew, może się przekształcić w sprawę bardziej skomplikowaną - mówi mecenas.

I dodaje, że takie rozwiązanie - jest jej zdaniem pozbawieniem obywateli prawa do bycia wysłuchanym, prawa do jawności co z kolei jest konstytucyjnie niedopuszczalne. - Tymczasem projektodawca uzasadniał, że celem jest zapobieganie temu, że strony w sposób nieuzasadniony wnoszą o przeprowadzenie sprawy na rozprawie i z tego nie korzystają. Ale przecież jest to

prawo, które zostało im przyznane, mamy zasadę jawności postępowania. A po drugie konstytucyjnie ta jawność rozprawy może być ograniczona tylko w bardzo szczególnych sytuacjach i na pewno kwestia szybkości postępowania i ułatwienie życia sędziom tego nie uzasadniają. Więcej uważam, że rozsądniejsi sędziowie i tak będą decydować o skierowaniu spraw na rozprawę - podsumowuje.

W podobnym tonie o posiedzeniach niejawnych wypowiadają się inni prawnicy. - Całe nasze środowisko mówi o tym, że rozprawy muszą się odbywać jawnie, bo do tego służy zasada bezpośredniości. Nie ma lepszego dowodu do oceny niż odebranie zeznań świadka, stron na jawnym posiedzeniu przed sądem. Wtedy sąd ma możliwość właściwej oceny. Niejawne rozprawy są kompletnym odstępstwem od tej zasady - mówi Patrycja Kasica, adwokatka Kancelaria Adwokacka Patrycja Kasica.

Do podważania przed ETPC

Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia podkreśla że problemów z tym przepisem będzie znacznie więcej. - Po pierwsze zmiana art.148[1] par. 3 k.p.c. z jednej strony poszerza przesłanki rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym, z drugiej ogranicza przeprowadzenie rozprawy do sytuacji, gdy „strona rzeczywiście pragnie być wysłuchana na rozprawie.” Abstrahując od zastrzeżeń natury zasadniczej wskazać wypada, iż sama redakcja tego przepisu świadczy o błędach legislacyjnych, jak też o braku podjęcia próby zachowania spójności z siatką pojęciową stosowaną w Kodeksie postępowania cywilnego. Wprowadzenie pojęcia wysłuchania jako warunku formalnego rozpoznania sprawy na rozprawie spowoduje wątpliwości związane z krzyżowaniem się zakresów pojęć już funkcjonujących w procedurze cywilnej, np. w postępowaniu egzekucyjnym - zaznacza.

Jak wyjaśniają sędziowie nie jest jednoznaczne czy autorzy noweli mieli na myśli przesłuchanie w charakterze strony, złożenie wyjaśnień w trybie art. 212 par. 1 k.p.c., czy też chodziło o rozpoznanie sprawy w obecności strony by mogła ustnie zająć stanowisko w swojej sprawie przed sądem. - Abstrahując od niejasności językowych podstawowym mankamentem proponowanej regulacji jest jej sprzeczność z ustawą zasadniczą jak i treścią art. 6 par. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Wolności Podstawowych i w takim kształcie nie

powinna ona obowiązywać - dodaje w swojej opinii, podkreślając że wprowadzany przepis poszerza możliwość wydania wyroku na posiedzeniu niejawnym o wszystkie przypadki, poza sytuacją, gdy strona w pierwszym piśmie procesowym złożyła wniosek o wysłuchanie jej na rozprawie, albo gdy przepis szczególnie tak stanowi, chyba że pozwany uznał powództwo.

- Zarówno nadmierny formalizm w postaci nałożenia na stronę obowiązku złożenia wniosku o skierowanie sprawy na rozprawę jedynie w pierwszym piśmie procesowym, a także sprzeczność przepisu z zasadą jawności doprowadzi do istotnego naruszenia prawa obywateli do sądu, jak i może prowadzić do kwestionowania tej regulacji przed trybunałami europejskimi, albowiem godzi również w zasady rzetelnego procesu. Dotychczasowe orzecznictwo krajowe jak i europejskie w przedmiocie zarzutu braku jawności oraz nadmiernego formalizmu jednoznacznie pozwala na negatywną ocenę projektowanego przepisu jako wręcz szkodliwego i jednoznacznie sprzecznego z naczelnymi gwarancjami procesowymi określonymi w przepisach międzynarodowych, Konstytucji i Kodeksie postępowania cywilnego - dodano.

Pozostają również przepisy covidowe

Mowa o art. 15zszs[1], który zakłada, że w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19 oraz w ciągu roku od odwołania tego z nich, który obowiązywał jako ostatni, sprawy rozpatrywane są zdalnie chyba, że rozpoznanie sprawy na rozprawie lub posiedzeniu jawnym jest konieczne, a ich przeprowadzenie w budynku sądu nie wywoła nadmiernego zagrożenia dla zdrowia osób w nich uczestniczących.

Zmieniono nieco punkt dotyczący posiedzeń niejawnych, dając stronie możliwość wniesienia sprzeciwu. I tak przewodniczący będzie mógł zarządzić przeprowadzenie posiedzenia niejawnego, gdy nie można przeprowadzić posiedzenia zdalnego, a przeprowadzenie rozprawy lub posiedzenia jawnego nie jest konieczne jeśli żadna ze stron nie sprzeciwiła się rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu niejawnym w terminie 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o skierowaniu jej na takie posiedzenie.

Sędzia Barańska-Małoszek uważa, że czas najwyższy odejść od tych przepisów antycovidowych. - Zniesiono praktycznie wszystkie obostrzenia, żyjemy normalnie tak jakby pandemii, stanu zagrożenia epidemicznego nie było. Wykonujemy wszystkie czynności zawodowe i życiowe, nie ma więc uzasadnienia dla utrzymywania obostrzeń w sądach, ponieważ one de facto utrudniają dostęp do sądu. Osoba, która nie ma dostępu do wiedzy, do porady prawnej, której nie stać na prawnika, kiedy dostaje pisma z sądu zazwyczaj ich nie rozumie. Nie wie jakie są jej prawa, obowiązki, czasem coś napisze, czasem nic nie napisze. Na sali sądowej może wyartykułować swoje żądania, prośby, swoje stanowisko. Bez tego gubimy istotę wykonywania sprawiedliwości - podsumowuje.